

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 20 października 1936

Rok 31

Nr. 487

Zwycięstwo powstańców pod Illescas

Wielkie straty wojsk rządowych — Zapowiedź rychłego zajęcia Madrytu — Baskowie chcą poddać Bilbao

Na froncie środkowym po zajęciu Illescas wojska powstańcze wyprostowały i umacniają pozycje.

Zdobyły one 18 armat różnego kalibru.

W momencie zajmowania Illescas oddziały powstańcze dopuściły wojska rządowe do swoich linii, poczem wykonały kontratak. Oddziały rządowe straciły 400 zabitych i wielu rannych. W czasie tej walki zostały stracone dwa samoloty rządowe oraz awionetka. Na odcinku Samosierra i Seria drobne potyczki.

Paryż. (PAT). Według doniesień z Toledo dowódca milicji rządowej pod Ollias del Rey, ogarnięty rozpaczą w chwili bezładnej ucieczki swych oddziałów, popełnił samobójstwo. Wojska powstańcze, działające pod Illescas, zdołały po krótkotrwałej walce złamać opór oddziałów posiłkowych, przetrzuconych z Madrytu na samochodach ciężarowych. Oddziały te poniosły ciężkie straty. Szkody wyrządzone w czasie walk w mieście Illescas, są b. nieznaczące.

Sevilla. (PAT). Tutejsza radiostacja powstańcza donosi:

Członkowie milicji ludowej, wzięci do niewoli przez powstańców w Oviedo, oświadczyli, że dowodzili nimi wyłącznie oficerowie zagraniczni.

Wczoraj kolumna powstańcza z Galicji wkroczyła do Oviedo, witana entuzjastycznie przez ludność.

Gen. Mola złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Nie upłynął jeszcze miesiąc od chwili uwolnienia Alcazaru, a oto obecnie oswobodziliśmy Oviedo. Jestem przekonany, że niezaługo wojska powstańcze wkroczą do Madrytu“.

W Asturji rozpoczęto oczyszczanie terenu z nieprzyjaciela, znajdującego się w rozsypce.

Miasto ofiarą nafty

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Santiago de Chile, że wskutek eksplozji zbiornika z naftą wybuchł w miejscowości Cuba de Atacama groźny pożar, który w ciągu kilku godzin zniszczył prawie doszczętnie całą miejscowość. Ofiar w ludziach nie było. Straty materialne wynoszą przeszło 5 milionów pezów chilijskich.

Göring przeprowadza „4-letkę” niemiecką

Kancelarz Hitler wyposażył go w specjalną władzę i uprawnień

Berlin. (PAT). Kancelarz Hitler wydał w związku z wykonaniem 4-letniego planu następujący dekret:

„Realizacja nowego 4-letniego planu, który zapowiedziałem na kongresie w Norymberdze, wymaga jednolitego kierownictwa siłami narodu niemieckiego i wyteżonej dyscypliny ze strony czynników decydujących partii i państwa. Wykonanie 4-letniego planu powierzam premierowi gen. Göringowi, który wyda potrzebne do przeprowadzenia powierzonego mu zadania zarządzenia, otrzymując równocześnie prawo wydawania w tej dziedzinie rozporządzeń z mocą ustawy i zarządzeń administracyjnych oraz prawo wysłuchiwanie opinii i wniosków

Teneryfa. (PAT). Radiostacja tutejsza donosi na podstawie informacji ze źródeł dobrze poinformowanych, że separatysty baskijscy rozpoczęli rokowania o poddanie Bilbao, aby prze-

ciwstawić się niebezpieczeństwu całkowitego zniszczenia miasta przez anarchistów. Na ulicach miasta toczą się niemal ciągle walki między anarchistami a Baskami.

Francuski pożar



Tow. Blum: Myślę, że moje gaszenie pożarów nic nie zaszkodzi...

Okólnik w sprawie walki z drożyzną

Spekulanci będą wysyłani do Berezy

Warszawa. (PAT). Prezes Rady Ministrów wydał w charakterze ministra spraw wewnętrznych do pp. wojewodów, prezydentów miast i starostw następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną. W okólniku zarządza się:

„1) wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel poświęcać aż do odwołania przynajmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie;

„2) wszystkie władze administracji

ogólnej i podległe im organa wzmocnią prowadzoną już akcję walki z drożyzną, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach;

„3) nazwiska winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach dla napiętnowania ich jako szkodników społecznych;

„4) wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sanitarnej i t. p. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji, — aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie;

„5) w ciągu tygodnia, t. j. do 26 października r. b. — a w razie potrzeby i wcześniej, przedstawiać pp. wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy.“

W końcu prezes Rady Ministrów ostrzega władze administracyjne, że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będzie za dyskwalifikację z natychmiastowym wyłączeniem z służbowych konsekwencji.

Pożar na statku

Palermo. (PAT.) Zawinał tu parowiec „Vulcania“, na którym w 3 godzinie po odpłynięciu z Neapolu wybuchł pożar w kajucie III klasy. Ogień stłumiono, parowiec może odbyć dalszą podróż, lecz 4 osoby zginęły w płomieniach. Ciała ofiar pozostawiono w Palermo.

Ciano wyjechał do Berlina

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi: Minister spr. zagr. hr. Ciano wyjechał o g. 19 do Berlina. Na dworcu żegnał go ambasador Rzeszy Niemieckiej von Hassel i przedstawiciele włoskiego M. S. Z.

Międzynarodowy zjazd telegraficzny

Warszawa. (PAT). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 5 zjazd międzynarodowego komitetu doradczego dla spraw komunikacji telegraficznej (Comité Consultatif International Télégraphique). Udział w zjeździe biorą delegacje rządów poczt i telegrafów, należących do Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego i do wspomnianego komitetu doradczego oraz przedstawiciele towarzystw prywatnych, a mianowicie: Niemiec, Austrii, Belgii, Kolumbji, Kostaryki, Danii, Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych, Finlandji, Francji, W. Brytanji, Haiti, Węgier, Indji, Holenderskich, Islandji, Włoch, Japonji, Norwegji, Paragwaju, Holandji, Polski, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Sowie-
tów.

Komunikacja morska z Ameryką Południową

Warszawa. (PAT.) W związku ze wzrastającym ruchem emigracyjnym do Ameryki Południowej oraz z rozwijającą się wymianą towarową pomiędzy Polską a krajami Ameryki łacińskiej, zapoczątkowana przez linje żeglugowe Gdynia-Ameryka bezpośrednia komunikacja z Gdyni do Brazylii i Argentyny wkracza obecnie w nowe stadium rozwoju. Na trasie tej kursował do tej pory S/S „Pułaski“, który regularnie co dwa miesiące odpływał z Gdyni. Ponieważ jeden statek okazał się niewystarczającym, oraz, ponieważ także terminy dwumiesięczne, dzielące jeden odjazd od drugiego, nie sprzyjały rozwojowi regularnej komunikacji, postanowiono uruchomić w r. b. na tej linii jeszcze jeden statek, a mianowicie S/S „Kościuszko“, który odpłynie dziś w inauguracyjną podróż do Południowej Ameryki. Dowódcą statku jest kpt. Pacewicz.

W pierwszą swą podróż statek zabierze około 800 pasażerów, z czego większą stanowią osadnicy. Osadnicy ci pochodzą po większej części z kresów wschodnich. Dzisiaj na „Kościuszcze“ udaje się do Południowej Ameryki także polska wyprawa wysokogórska.

Wyścig powietrzny naokoło ziemi

Nowy Jork. (PAT.) Wczoraj o godz. 10.49 czasu miejscowego wylądował tu dziennikarz amerykański Ekins, który wygrał wyścig powietrzny dokoła świata w 18 dni 11 godzin i 13 minut. Dwóch pozostałych konkurentów, a mianowicie Kieram i miss Killgallen znajdują się obecnie w Manilli, skąd zamierzają odlecieć we wtorek. Wszyscy trzej opuścili w dn. 30 września Lakehurst na sterowcu „Hindenburg“.

Ofiary trzęsienia ziemi

Rzym. (PAT.) O trzęsieniu ziemi w prowincji weneckiej donoszą: W całej prowincji kilkanaście domów zawaliło się, a na znacznej ilości zarysowały się mury. W Treviso i Belluno jest 16 zabitych i 18 rannych. Szkody, wyrządzone przez wstrząs ziemi w Trevisa, oceniają na milion lirów.

Siarka i lotosy

Ganges i Piszczany... — Niedzielne kuracje biedoty — Bukszpanowe zwierzątka — W radjoaktywnym mule — Lotos: 10 pengő kary

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Na obrazkowej mapie jeziora Balaton szczególnie intrygująco wygląda symbol siarczanych źródeł w uzdrowisku Héviz. Oto na dymiącym talerzu niebieskiej kałuży różowieje wielki lotos. Nad kałużą zaś, wpatrzony w ów lotos, stoi wsparty na kij, zgarbiony starzec, który przypomina trochę ibisa, trochę mumję. I tak już zo-



Staroświecki dom kuracyjny w Héviz.

staje w pamięci owa węgierska Mekka reumatyków i zarazem unikat botaniczny Europy, makabryczna nieco tłumami kalek, a urocza zapewne od płomiennych na wodzie kwiatów, kombinacja Piszczan i Gangesu.

Kielichy lotosów królują na porcelanowych pamiątkach w witrynach pobliskiego miasteczka Keszthely. — Stolica Balatonu stanowi rodzaj przedpokoju dla małego, o parę kilometrów odległego Héviz. Ze statków, po jeziorze kursujących, setki letników wysiadają w Keszthely, ażeby się przebrać na autobus do uzdrowiska. Asfaltowa ulica, przecinająca miasto, dziennie przemycą setki autokarów cudzoziemskich, po parogodzinnej już podróży z Wiednia i Budapesztu.

Nie zna kurzu skrapiany często asfalt, kwietnikami obrzeżony, nie zna go wspaniała, zacieniona szosa, rozpoczynająca się ostrym zakrętem, koncentrycznie nachyloną, naprzeciw bramy hr. Festeticsa.

Idziemy manowcami. Owe „manowce“, jak się pokazuje, są to czarne prawie od starych kasztanów, szpalery wśród łanów kukurydzy, albo oburzająco rozrzucone szerokie drogi polne, zarosłe trawą, obsadzone gruszkami. Kładki nad kanałikami, modremi od niezabudków, zapach ziół i mokradeł, pozostałych jeszcze po błotnistych brzegach Balatonu.

Minuty i kwadransy wsiąkają tak jakoś niepostrzeżenie w ową pachnącą, wilgotną, szmaragdową gąbkę leśnych i polnych dróg, że zdumieni wstępujemy w aleję, należąca już do Héviz. Nie! wstępujemy w pejzaż Ruysdaela, w cień stuletnich olbrzymów o najdziwniej splątanych konarach.

Jeszcze parę sklepień liściastych i zalatuje nas woń siarki. Stajemy na mostku nad wąskim kanałem i oto pierwsze, może najgłębsze wrażenie: nieruchomo tkwiące w czarnej wodzie, zamiatanej warkoczami wierzby, wynędzniałe głowy. Czasem wynurzy się żółte ramie i widać bezbarwną szmatkę kostiumu. Z za trzciny dochodzi śmiech baraszkujących pół-nago w błocie dzieci.

Tutaj się kąpią — za 20 gr. — najbiedniejsi, ci, których nie stać na bilet w trzeciej klasie, w samym jeziorze. Zresztą brak tu jedynie kabin. Taką prawie ciepłą wanną, co w pobliżu źródeł, tak samo cudowne właściwości, taki sam muł leczniczy w owym kanale, odprowadzającym wodę bijącą w jeziorze mineralnych źródeł do Balatonu.

Przez chwilę stają w oczach nasze Żegiestowy i Inowrocławie. Nie wszędzie natura szczerze pozwala i największej biedzie, jak tutaj, odzyskiwać zdrowie pomimo ubezpieczalni i zmo-ry dobrodziejstw socjalnych.

Zazdrość potęguje się, gdy za kanałem wkraczamy w świat, po którym, szarym, ognistym barwnym. Oto plac przed pocztą, rojny od wozów i wynędzniałych chłopów. Nie trzeba kiermaszów w Szeged ani Debreczynie, ażeby ujrzyć najpiękniejsze chyba w Europie stroje ludowe. I nie trzeba magnackich stadnin, ażeby się zachwycać końmi. Silnymi, błyszczącymi końmi chłopów, spasionymi wspaniałą kukurydzą. Niepojęte jest to wszystko. I owe konie i ów weekend chłopski, poświęcony leczniczemu

kąpielom, a zakończony w zajeździe gulaszem, słoną leguminą ze sera, zakropioną mozelówką, albo złotem „Badacsony“.

Za różowo to jakoś wygląda. Ale napróżno zapuszczać zórawia w gąszcz żywopłotów: ani tam, ani na wygracowanych ścieżkach nigdzie jakoś idylli potulonych butelek, papieru, skorp z jaj. Prymityw tła dla folkloru był tylko pozorny. Ciągłe nam trudno się dziwić, jak można połączyć romantyczne zarośla z pedantycznym porządkiem w starem uzdrowisku.

Z poza żółkniętych gałęzi połyskuje czarna woda jeziora i wynurza się kopulaste wieżyczki wielkiego na środku kwadratu drewnianych, pociemnionych łazienek.

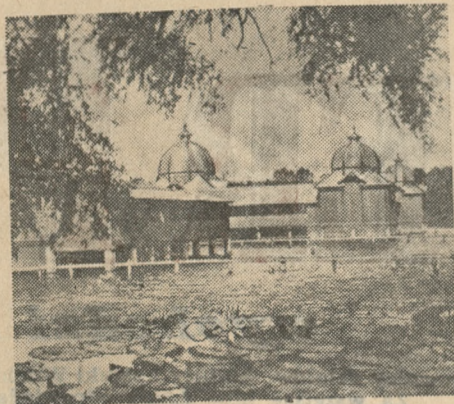
Łączy je z lądem długi, kryty i oszklony ganek, owinięty czerwonym szlakiem wiszących w koszykach perlargonij.

Dziwaczny rzuci się w oczy widok głów, nieruchomych nad błotnistą topią, głów w czepkach, czapkach i wielkich „sombbrero“. Im bliżej ku trzcinom brzegów, głowy sterczą z pomiędzy płaskich, jak tace liści i różowych płomyków lotosu. Owa martwość ludzi, trzciny i płaczące wierzby w dali, opadające we wodę liście, na tyle wydaje się niesamowite, co sielsko — prymitywne.

I znowu pozory: trzeba dopiero „wleźć między wrony“, ażeby w innym wszystkim zobaczyć światło. Trzeba przebrać się we wręczony przez kąpielową kostium i po rogożkach i drabinach zesunąć się do ciepłego błota — w obręb kabin. Od jeziora kabiny odgródzone są kłapą. Przepliwia się pod nią ostrożnie, ażeby kogo nie opryskać. Choć o to mijamy zagadana, trzymając się poręcz drzewianych przegródek parę, o twarzach, umazanych owym zbawczym, radjo-aktywnym mulem.

A wogóle tutaj się nie pływa: głowy przypatrują mi się ze zdumieniem. Poto na całe jezioro pajak łazienek rozciąga delikatne nogi przegródek, ażeby trzymać się ich, kiedy stopy grzęzną zbyt głęboko w aksamitnym mule. Najmniejszy ruch — to pozabawienie się dobrodziejstwa baniczek gazowych, osiadających na ciele.

35° wody człowieka rozmarzają. — Słucham cierpliwie wykładu staru-



Lotosy.

szka-Słowaka w wielkim, jak parasol, słomianym kapeluszu: jako już od pół wieku jeździ do Héviz, do którego się Piszczany nie umywały! — jak wcześniej zapobiegł swemu artretyzmowi i neurastenji — i jak zapłacił niedawno 10 pengő kary za wnuka, któremu się zachciało zerwać lotos.

Niepozorne owe słynne lotosy, owiane woniami siarki, o pączkach umazanych mulem, ale Héviz posiada jedyną wodę w Europie, gdzie im się podoba kwitnąć.

Koncepcja makabryczno-egzotyczna mumij i Gangesu ułatnia się z wyobraźni. Jeszcze jedno spojrzenie na sąsiednie pawiloniki białych, w weneckim stylu łazienek, z plażą sztuczną i luksusowym oszklonym dachem dla kąpiei w deszczu i poza sezonem (bo temperatura wody zimą i latem wynosi 35°). Potem idziemy do miasteczka kupić na pamiątkę porcelanowy koszyk z porcelanowym lotosem. Albo kieliszek do jajka, gdzie oprócz kwiatu widnieje po staroświecku obrazek kopulastych łazienek i piękny, zrozumiały napis: „Héviz emlek...“

I jezioro w końcu i ponuro zazieleniona stumorgowym parkiem ulica miasteczka dziwnie wiele mają w sobie radosnej pogody. Sklepy z pamiątkami, kolonialne i winiarnie przeplatają hoteliki, o tarasach, tonących w zwojach kaprifolium. Nie obeszło się — oczywiście — bez koszernej restauracji Mandelbauma i bez nowiutkiej, o parę kroków dalej, w lasku, synagogi. — „Tak, to prawda“ — tłumaczy nasz Słowak — „le niechby zato spróbowali na Węgrzech wywieść szyl po hebrajsku!“

Nie zaćmiewa to jednak uroku floksów i nagietek na rabatach prześlicznej uliczki. Po godzinie zaś, spędzonej na nagrzanym słońcem tarasie hoteliku, wśród kędzierzawej glicynji i kogutów z bukszanu, nad szklanką bursztynowego wina „Csopak“ z wulkanicznymi zbroczeni balatońskich, patrzymy już na Héviz przez zupełnie złote okulary... H. W.

Echa gdańskie

Jak się utrudnia Polakom budowę kościoła w Sopocie

Gdańsk. (ATE). Z inicjatywy Polaków w Sopocie powstało w swoim czasie Towarzystwo Budowy Kościoła w Sopocie. Towarzystwo to rozpoczęło swą działalność przed 8-ma miesiącami i zdołało uzyskać zgodę senatu na budowę kościoła.

Na nieprzewidziane trudności natknęło się Towarzystwo w gdańskim konsystorzu. O ile ks. biskup O'Rourke przychylnie odniósł się do inicjatywy Polaków, to konsystorz udzielenie zezwolenia na budowę kościoła uzależnił od szeregu warunków, a mianowicie: Towarzystwo zobowiązuje się nosić nazwę niemiecką. W kościele winny również odprawiać się niemieckie nabożeństwa itp. Warunki te do żywego oburzyły ludność polską.

Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwo Budowy Kościoła w Sopocie uchwaliło rezolucję, potępiającą haka-tystyczne stanowisko konsystorza gdańskiego i postanowiono przystąpić do budowy kościoła w Sopocie bez zgody konsystorza.

Nowe zarządzenie walutowe

Gdańsk. (ATE). Gdańskie banki dewizowe otrzymały polecenie, aby począwszy od dnia 19 bm. stosowały nowe przepisy przy sprzedaży register-marek. Gdańskim bankom dewizowym wolno oddać sprzedawcą register-marki za guldeny do wysokości 200 guldenów miesięcznie na osobę, względnie za równowartość w dewizach, o ile nabywca nabeędzie równocześnie za połowę nabywanej sumy bilonu niemieckiego po kursie 212 guldenów albo złotych za 100 reichs-marek w bilonie.

Z powyższego wynika, że Rzesza

stara się o umieszczenie większej ilości swego bilonu na terenie Gdańska. Zarządzenie to jest dla Rzeszy Niemieckiej bardzo korzystne.

Jak wiadomo bowiem, gdańskie banki dewizowe żądają za register-marki — złote, nabywają więc polskie dewizy po kursie giełdowym za zwykły bilon, czyli innymi słowy — złoto za bilon.

Ludność Gdańska zmniejszyła się

Gdańsk, 19. 10. (ATE). Liczba mieszkańców Gdańska, jak wynika z oficjalnych sprawozdań statystycznych, uległa we wrześniu br. zmniejszeniu się o 4.600 osób, czyli w obecnej chwili Gdańsk liczy 254.900 mieszkańców. Zmniejszenie się liczby mieszkańców Gdańska należy przypisać licznej odpływowi bezrobotnych do Niemiec.

Blum za współpracą z komunistami

Paryż. (PAT). Wielkie przemówienia polityczne, wygłoszone w niedzielę przez czołowych polityków Francji, a przede wszystkim przemówienie premiera Bluma, wywołały liczne komentarze. Naogół podkreśla się, iż premier Blum potwierdził tezę, wygłoszoną kilka dni temu przez czołowego przywódcę partii radykalnej min. Chaumetps'a, że w razie załamania się „frontu ludowego“ należy odwołać się do nowych wyborów. Jako nowy element uważany jest fakt, iż premier Blum wypowiedział się stanowczo przeciw wyeliminowaniu z „frontu ludowego“ komunistów.

Z CHWILI

Wychodzący w Toruniu organ Narodowej Partii Robotniczej „Obrona Ludu“ przewiduje zwycięstwo w bliskich wyborach do poznańskiej rady miejskiej obozu narodowego, to też bierze bardzo za złe rządowi, że wogóle wyznaczył wybory samorządowe w Poznaniu.

„Po Łodzi — pisze — ma być za dwa miesiące powtórzony eksperyment wyborczy w Poznaniu. Mimowoli odnosi się wrażenie, jakby w Warszawie, u decydującej „góry“, nie innego w tej chwili w zakresie wewnętrznych stosunków politycznych nie miano na uwadze, jak troskę o to, by kraj cały pozostawał pod złudzeniem sukcesów politycznych endecji.“

Gdy się odrzuci taktyczną grę słów, pozostanie wyraz gniewu, że po Łodzi będzie obóz narodowy miał możność wykazania swej zwycięskiej siły w Poznaniu.

„Obrona Ludu“ niezadowolona jest bardzo ze zwartości frontu narodowego, ubolewając nad „niezwykłą wprost lojalnością“ partyjną p. Seydy“.

To, co „Obrona Ludu“ nazywa „niezwykłą wprost lojalnością partyjną“, uważamy ze swej strony za — samo się przez się rozumiejący obowiązek. Ze zaś takie czy inne artykuły „Obrony Ludu“ nie mają dla nas żadnego znaczenia, nie potrzebujemy chyba nawet stwierdzać.

Obóz narodowy idzie do wyborów jednym, silnym, zwartym frontem.

*

Nawiązując do głosów prasy, przytoczonych w wydaniu głównym w sprawie przygotowywanej przez płk. Koca nowej organizacji obozu rządowego, zaznaczamy, że — jeżeli nasze informacje są dobre — przedłożono generałowi Rydzowi-Smigłemu trzy projekty do zaopiniowania: jeden ma być zbliżony do wzoru niemieckiego (referował o nim „Warsz. Dziennik Nar.“), drugi — do wzoru austriackiego, trzeci zaś idzie podobno w kierunku lewicowym.

Prawdopodobnie najbliższych kilka tygodni wyjaśni sytuację.

Dom faszystów brytyjskich podpalono

London. (PAT). Przy ulicy Kingston spłonął częściowo lokal, w którym znajdowała się w ostatnich miesiącach kwatery główna faszystów brytyjskich. Na murach domu znaleziono odezwy antyfaszystowskie. Dochodzenie wyjaśniło, że do lokalu podrzucono szmaty przepełnione łatwopalnym płynem.

Zasiłki dla kolejowców

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrekcja kolejowe wypłaciła pod koniec września jednomiesięczne zasiłki dla pracowników liczniejszych rodzin. Podstawowy wymiar tych zasiłków wynosił 100 zł dla każdego uprawnionego.

Można było tę kwotę zwiększyć o 25 zł dla każdego członka mającego rodzinę powyżej czterech osób, względnie o 50 zł za każde dziecko kształcące się w szkołach. Tymczasem zasiłki obracały się w kwotach od 20 do 70 zł. Rzadko wypłacono 100 zł.

Śp. ks. prof. dr. Jan Nep. Fijałek

Kraków. (PAT). Wczoraj rano w klinice U. J. w Krakowie zmarł w 73 roku życia śp. ks. prof. dr. Jan Nepomucen Fijałek, kanonik kapituły katedralnej krakowskiej, były rektor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, czynny członek Akademii Umiejętności, kierownik archiwum kapituły krakowskiej.

*

Wybitny znawca wiedzy teologicznej, znakomity badacz życia religijnego i umysłowego dawnej Polski, śp. ks. Fijałek wzbogacił znajomość dziejów Kościoła w Polsce długim szeregiem prac, w których ogromna erudycja i wytrwały krytycyzm idą w parze z szerokością poglądów i obiektywizmem. Był również dobrym znawcą historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Najważniejszymi dziełami zmarłego są: „Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej“, „Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Jagielloński w okresie soboru bazylejskiego“, „Polonia apud italos scholastica“, „Kościół rzymsko-katolicki na Litwie“, „Dwa dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg i inne.

Październik

20

Wtorek

Ważne numery telefonów:

Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 23-36
Taksówki: Postój przy ulicy
Grunwaldzkiej 77-72 przy Ry-
nku Jeż. 77-08 przy ul. Marsz.
Pocha (naroż. Niegolewskich)
77-82, Pl. Swietokrzyski 49-80,
przy ul. Zielonej (nar. Strze-
leckiej) 50-35, Rynek Wil-
decki 66-35, W. Garbary (nar.
Wielkiej) 57-87

Poczt. biuro zleceń: 49-27. Dokładny czas: 55-66.

Wtorek Sroda
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Jana Kant., Ireny Urszuli p.

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI

Budziślawy Daromily
Słońca: wschód 6.26, zachód 16.48
Długość dnia 10 godz. 22 minut
Księżyc: wschód 11.39, zachód 19.18
Faza: 5 dzień po nowiu

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marii z Maniewskich Maciejew-
skiej o godz. 15 z kaplicy cment. M.
B. Bolesnej na Górczynie. — Śp. Bo-
lesława Skorupskiego o godz. 15.30
ul. Czesława 1.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — Koncert symfonicz-
ny.

Teatr Polski: Dziś — „Był sobie więzień”.
(Występ gościnny Maszyńskiego).

Teatr Nowy: Dziś — „Piękna Izabella”.

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych panowa-
ła w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmie-
niam przy silnych i porywistych wiatrach
zachodnich, miejscami też notowano prze-
łotne deszcze. Temperatura o godz. 14
wynosiła: 6 st. w Wilnie i Pohulance, 7
st. w Zakopanem, Lidzie, Grodnie i Po-
wursku, 8 st. w Gdyni, Grudziądzu i Mła-
wie, 9 st. w Warszawie, Lublinie, Lwo-
wie, Pińsku, Brześciu n. B., Dęblinie,
Białymstoku, Łucku i Płocku, 10 st. w Po-
znaniu, Łodzi, Tarnopolu, Kielcach, Byd-
goszczy, Kaliszu i Zbąszyniu, 11 st. w Kra-
kowie i Katowicach, 12 st. w Cieszynie i
Przemyslu oraz 14 st. w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wie-
czora, dnia 20 bm.: Najpierw pogoda o
zachmurzeniu zmienne z większymi róż-
pogodzeniami, poczem nastąpi ponowny
wzrost zachmurzenia i deszcze. W dal-
szym ciągu dość ciepło. Początkowo u-
miarkowane wiatry zachodnie i połud-
niowo-zachodnie, potem dość silne i pory-
wiste wiatry zachodnie i północno-zach-
odnie.

Burze na morzach

Berlin. (PAT). Orkan, który
nawiedził wybrzeża morza Północne-
go, jak również zachodniego Bałtyku,
pociągnął za sobą wiele ofiar w lu-
dziach. Szkody materialne, wyrzą-
dzone przez wzburzone morze, są rów-
nież bardzo znaczne. Burza uniemo-
żliwiła komunikację morską, zatrzy-
mując w portach i ujściach rzek dzie-
siątki statków. Zanotowano również
kilka zderzeń statków.

Z Tow. Polsko-Angielskiego

Na zebraniu, które odbędzie się dziś,
we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 20 w sali
Zakładu Mikrobiologii (Waty Wazów 25),
udało się Towarzystwu pozyskać znako-
mitego prelegenta w osobie prof. Stefana
bar. Roppa, który podzieli się ze słucha-
czami wrażeniami ostatniego swego poby-
tu w Stanach Zjednoczonych, gdzie odbył
szereg rozmów z czołowymi przedstawie-
icielami tamtejszego społeczeństwa.

O liczny udział członków i sympaty-
ków w tem interesującym zebraniu upra-
sza Zarząd.

Proces w związku z zajściami w Częstochowie

Częstochowa. (Tel. wł.). —
Wczoraj przed sądem grodzkim w
Częstochowie odbyła się rozprawa
przeciwko 10 radnym klubu narodo-
wego. Są to Eugeniusz Zarzecki, pre-
zes Klubu Narodowego w radzie miej-
skiej w Częstochowie, Lucyna Miecz-
nikowa, Władysław Studnicki, Stani-
sław Kuleja, Bolesław Rutkowski, Ze-
non Glice, Józef Styciński, Piotr De-
ska, Roman Blachnicki i Cielonek.

Wyżej wymienieni radni oskarżeni
byli o podpisanie deklaracji w zwią-
ku z zajściami przed biurami Fundu-
szu Pracy. W zajściach tych zginął je-
den z robotników. Deklaracja ta zosta-
ła odczytana dnia 6 kwietnia rb. na
posiedzeniu rady miejskiej w Czę-
stochowie przez radnego Klubu Narodo-
wego, Władysława Studnickiego. Wy-
wołała ona wówczas na ławach socja-
listycznych burzę.

Obronę wnosili adwokaci Rajmund
Zawadzki i Tadeusz Plebanek. Po
sprawdzeniu personalij oskarżonych
przesłuchano świadków. Pierwszy ze-
znawał tymczasowy prezydent miasta
Karol Motal. Wyjaśnił on, że na posie-

dzeniu rady miejskiej w związku z od-
czytaniem deklaracji Klubu Narodo-
wego powstała burza i w obawie zajść
i rękoczynów, na które się zanosilo,
prezydent odebrał głos radnemu Stud-
nickiemu, a gdy mimo to ten w dal-
szym ciągu odczytywał deklarację,
przerwał posiedzenie i opuścił salę o-
brad. Gdy po przerwie wznowił posie-
dzenie, radni narodowi złożyli na sto-
le deklarację, której prezydent nie
chciał wysłuchać. Powyższa deklaracja
wraz ze sporządzonym protokołem po-
wędrowała do rad nadzorczych, po-
nieważ prezydent uznał, że treść tej
deklaracji nie powinna być odczytana
na posiedzeniu rady miejskiej.

Jako drugi świadek zeznawał czło-
nek wydziału śledczego.

Po krótkich przemówieniach obro-
ny, która wykazała bezpodstawność u-
czynionych na podstawie art. 170 k. k.
zarzutów w sprawie rozsiewania fał-
szywych wiadomości i jednocześnie
stwierdziła, że właśnie rada miejska
jest miejscem, w którym członkowie
jej powinni się wypowiedzieć, sąd o-
głosił wyrok uniewinniający wszyst-
kich oskarżonych. (mr.)

Młodzież Wszechpolska

Kurs Kandydatów

rozpoczyna się we wtorek, dnia 20-go października w lokalu
Młodzieży Wszechpolskiej (św. Marcin 65 m 9) o godz. 20-tej.

Mówić będzie redaktor St. Sieciechowiec na temat

„Historja ruchu wszechpolskiego“

Kopalnia „Szyby Jankowice” zamknięta

Około 1000 górników pozbawionych pracy na chleb

Rybnik. (Tel. wł.). D. 15 bm. upły-
nął ostateczny termin całkowitego u-
nieruchomienia kopalni „Szyby Jan-
kowice” w Boguszowicach, będącej
własnością niemieckiego magnata wę-
glowego von Henckel Donnersmarka.

W kopalni tej zatrudnienie miało
przeszło 1500 robotników.
Dyrekcja kopalni, obawiając się na-
stępstw swego kroku, sprowadziła na
miejscę policję. Spokój nie został jed-
nak niczem zamącony. Górnicy w mil-
czeniu odbierali swoje woreczki wyp-
łaty, zawierające zarobek za ostatnie
dwa tygodnie pracy. Przed kopalnią
gromadziły się gromadki górników,
rozważając położenie, które stało się
jeszcze bardziej tragiczne przez to, że
podawana początkowo cyfra 800 osób,
jakie miały znaleźć zatrudnienie w
kopalni Donnersmark w Chwałowi-
cach, zmalała ostatnio do 400, przy-
czem i ta cyfra jest jeszcze wątpliwa.

Ogólne przygnębienie przerywały
jedynie krytyczne uwagi, rzucane pod
adresem związków zawodowych so-

cialistycznych, które zawiodły zupeł-
nie pokładane w nich nadzieje, przy-
czyniając się w dużym stopniu do
przegranej interesów całej załogi ko-
palni „Szyby-Jankowice”. Związki so-
cialistyczne w decydujących momen-
tach wpływały na górników, aby
zmienili taktykę i podporządkowali
się zarządzeniom dyrekcji. To lawiro-
wanie między interesami dyrekcji ko-
palni, a interesami robotników spra-
wiło, że z górą tysiąc osób znalazło
się bez pracy.

Katastrofa budowlana wskutek wichury

Gdynia. (PAT). Szalejąca ubie-
głej nocy wichura spowodowała w
Gdyni katastrofę budowlaną. W bu-
dującej się koło dworca kolejowego
5-piętrowej kamienicy zawaliła się
szczytowa ściana na stojący obok jed-
nopiętrowy dom, niszcząc dach i sufi-
ty. Ofiar w ludziach nie było.

Groźny wypadek na ul. Fredry

Pasażerowie „czwórki” tramwaju
i przechodnie byli wczoraj popołud-
niu na ul. Fredry przy Teatrze Wiel-
kim świadkami groźnego wypadku.
Jadący rowerem czterdziestokiolet-
ni pracownik kolejowy Stanisław Ra-
tajczak (ul. Polna 5) został w niewy-
jaśnionych okolicznościach popchnię-
ty przez przejeżdżającego motocykli-
stę, wskutek czego zatoczył się i wpadł
wprost pod tramwaj linii 4. Mimo na-
tychmiastowego zahamowania tram-
waju Ratajczak znalazł się pod pomo-
stem wozu. Pośpieszono mu z pomo-
cą i z wielkim trudem zdołano go wy-
dobyć. Przywołana straż pożarna
przybyła niezwłocznie, lecz nie miała
już roboty. Nieszczęśliwego rewerzy-
stę przewiozło pogotowie (66-66) na
stację, gdzie jednak okazało się, że wy-
szedł z groźnego wypadku prawie bez
szwanku. Stan jego był tak dalece do-
bry, że mógł o własnych siłach udać
się do domu.

Groźny z widoku, zaś w skutkach
dość łagodny wypadek ten spowodow-
wał duże zbiegowisko oraz dwudzie-
sminutową przerwę w komunikacji
tramwajowej. (kl)

Świątokradztwo w Morasku

W Morasku w powiecie poznań-
skim nieznani złoczyńcy włamali się
do miejscowego kościoła parafialnego
przez wyłamanie wnęki we drzwiach.
Łupem świątokradców padły dwie pu-
szki (jedna z komunikantami, druga
z konsekrowaną hostją). Ponadto
zbrodniarze zabrali cztery dzwonki i
grubą świecę woskową. Za święto-
kradkami wdrożono dochodzenia.

Śmiertelne zacczadzenie

W mieszkaniu przy ul. Poplińskich
nr. 2 zmarł wskutek zacczadzenia się
gazem świetlnym pułkownik w stanie
spoczynku Edmund Pedenkowski, li-
czący około 60 lat. Śp. płk. Pedenkow-
ski, zatrudniony był w biurze wojsko-
wem magistratu miasta Poznania.

Powodem tragicznego wypadku by-
ło prawdopodobnie niedokładne zam-
knięcie lampy gazowej. Wezwany le-
karz stwierdził już tylko śmierć. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Bójka między dżokejami.** Wczo-
raj wynikła rozprawa nożowa pomiędzy
dżokejami. Poranionemu nożem w głó-
wę 28-letniemu Janowi Tobisowi udzieli-
ło pogotowie ratunkowe (66-66) pierw-
szej pomocy lekarskiej i przewiozło go do
szpitala miejskiego. Sprawca krwawego
zajścia zajęła się policja. (kl)

— **Pożar.** W Górzewie, w powiecie
wagrowieckim, wybuchł z nieznanej na-
razie przyczyny pożar w zabudowaniach
rolnika Wincentego Michalskiego. Past-
wę płomieni padły mające wspólny dach
obora i stajnia, oraz śpiłchlerz, wraz z ży-
wym i martwym inwentarzem oraz zapa-
sami zboża. Straty pogorzelowe, które
pokrywa ubezpieczenie w Zakładzie U-
bezpieczeń Wzajemnych, ocenia się na 30
tys. złotych. Władze wdrożyły dochodze-
nia, celem ustalenia przyczyny pożaru.
(R-r.)



36)

NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Z okna nic podejrzanego nie widać,
ulica ma zwykły wygląd. Przed bra-
mą czeka samochód, granatowy kabrio-
let, wybity czerwona skórą. Nikt
nie kręci się w pobliżu, nic, coby było
podobne do agentów czy policji. Mo-
że wieść nie dotarła jeszcze do Gdyni?
Ale napewno do trzech...

Wyszukuje księgi i rozkłada je na
biurku panny Ireny. Czyściutkie na-
pisy, rzędy idealnie podzeregowanych
cyfr. Pliki listów w registraturze.
Przez to wszystko przecież wije się nie-
dostrzegalna a jednak niebezpieczna
nić, po której zwolna dojść można do
kryminału. Czerwona nić, którą wpra-
wne oko niechybnie dostrzeże i wyod-
rębni! Wywieść książki? Brak ich
postawi nazawsze kreskę na firmie
Bazalta i Sztumma w tem błogosła-
wionem mieście: to tak, jakby kocha-
nek zamężnej kobiety odmówił zeznań
w procesie rozwodowym! Bazalt
szczerzy zęby z własnego dowcipu...

Działają jak lunatyk w transie, pew-
nie i szybko, jakby wykonywał cwi-
czenie, które tysiącami powtórkami

wbiło mu się w mózg.

Fotel pod regałami registratury. Wiel-
ka sterta książek na fotelu. W prze-
gródce z szczołkami i miotłami znaj-
duje skarb prawdziwy: dużą, otłu-
szoną, ciemnoszklistą butelkę. Płyn
bulgocze, spływa po aktach i książ-
kach, brudnymi strugami zmywa ide-
alny porządek kolumn. Ostro zapach
kręci w nosie: nafta. Czemby ukoro-
nować dzieło? Ach, dobra myśl: z po-
koju Sztumma ciągnie wielki ciężki
dywan i nakrywa wszystko. Świetnie
będzie się smażyło pod tą powłoką, za-
nim wybuchnie płomieni. Cała stara
buda pójdzie z dymem, aż miło! Podej-
rzenia, że ogień podłożono? Cóż za
absurd, taka dobra firma! Przecież
wówczas nikt tutaj jeszcze nie mógł
wiedzieć o lwowskich plotkach.

Ostatni rzut oka: wszystko w po-
rządku. Teraz zupełnie spokojnie...

Kapelusz, płaszcz. Znany kupiec i
przemysłowiec, pan Stanisław Bazalt,
wychodzi z biura i siada do własnego
pięknego auta:

— Do fryzjera.

Samochód przystaje za najbliższym
narożnikiem.

— Spiesz mi się do Gdańska, ale
nie mogę jechać nieogolony, jak ma-
pa. Słuchaj Maks, będziesz musiał po-
tem trochę nadrobić szybkością.

— Zrobi się, panie prezesie.

— Najlepiej stań zaraz za rogiem,
nie będziesz potrzebował nawracać.

— Rozkaz, panie prezesie.

U fryzjera ruch jak zwykle. Przed
Bazaltiem uklony w pół pasa: — Słu-
ga pana dobrodzieja! Proszę pana do-
brodzieja! Spiesz się panu dobro-
dziejowi? Pięć minut, panie dobro-
dzieju, pod gwarancją!

Zegar pod lustrem wskazuje godzi-
nę pierwszą minut dwadzieściadwie.
Cztery minuty po wpół pan Bazalt stoi
przy kasie.

Mały ogródek dzieli zakład fryzjer-
ski od ulicy. Zamiast wyjść zółta,
starannie naźwirowaną drózką na uli-
cę, można skierować się również w
prawo, gdzie wawóz między dwiema
kamienicami pozwala dotrzeć do kwa-
dratowego podwórza na tyłach stare-
go domu Sztumma. Zabudowany ze
wszystkich stron placik przez cały
dzień jest cichy i odludny. Okna ma-
gazyńów drogerji są szczelnie zadru-
towane i ślepe zupełnie. Jedynie przez
przymknięte drzwi kuchenne snują
się nagle obłoki pary z balji Antosi.

Już Bazalt jest w sieni. Nadpodziw
lekkimi skokami sunie ku drzwiom.
Otwiera ostrożnie, by klucze nie dźwię-

czały. Drzwi pozostają otwarte. Ale
nie mija chyba minuta, gdy je Ba-
zalt znów zamyka za sobą. Właśnie
dość czasu, by rzucić zapalnik. Podwó-
rze ziele pustką, nikt mu nie zastępu-
je drogi w wawozie. Przez ogródek
fryzjera podąża do samochodu. Ze-
garek u szofera wskazuje drugą za
dwadzieścia minut. Bezszelestnie, po-
tężnym susem rusza granatowy ka-
brjolet.

Marysia na strychu nic nie słysza-
ła. Podśpiwuje sobie i rozmyśla na
swoją sposob: — Czego takie lepsze pa-
nie nie noszą, — mętił się w jej ptasim
mózgu, — Chi, chi, dopiero by się zdzi-
wił kawaler, gdyby ona wzięła na sie-
bi etakie fitko, pół-ciwierci jedwabiu
obszyte koronką. Sodoma i Gomora!
Oleś uradowany siedzi w kącie na ku-
pie lin od bielizny.

— Chwileczkę bądź ino grzeczny, —
mówi Marysia, — zaraz przylecę z
drugim koszem.

Jakieś tam hałasy w dole, jakby kto
walał do drzwi. Zaciekawiona przy-
śpiesza kroku. We drzwiach klatki
schodowej ktoś wpada na nią gwał-
townie. Teraz już docna zgłupiała.
Kłoby przypuszczać, że w starym ojcu
Sztummie tyle jeszcze tkwi siły i szyb-
kości? To on ją pchnął. Za nim bie-
gnie dwóch pomocników z drogerji w
białych płaszczach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gościnny występ artystów jugosłowiańskich

Staraniem Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. w sali koncertowej Św. Marcina koncert artystów jugosłowiańskich. W koncercie biorą udział pp. Ludmiła Slatin, znakomita śpiewaczka z Białogrodu, oraz prof. Petar Dumić, wspaniały pianista z Zagrzebia. W programie utwory wyłącznie kompozytorów jugosłowiańskich, jak Gotovaca, Hristića, Milojevića, Slavenskigo i in. Początek o godz. 20.15. Szczegóły w programach. Zaproszenia wydaje księgarnia p. Dippla, oraz sekretariat Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego, ul. 3 Maja 3.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film niemiecki p. t. „Czarne róże”. Rewolucjonisci, rosyjscy generałowie, kozacy, Sybir, miłość Rosjanki do rewolucjonisty... wszystko to znamy doskonale z wielu, wielu polskich filmów. Tembardziej jest dla nas interesujące, jak do tych samych tematów podchodzi reżyser niemiecki. Porównanie w sumie wypada na korzyść filmu niemieckiego. Wprawdzie oficerowie rosyjscy, kozacy, dobor typów aktorskich i w ogóle koloryt środowiska jest oddany lepiej i wierniej w filmie polskim, ale za to film niemiecki jest zrobiony z nierównie lepszą techniką, ma scenariusz zbudowany logiczniej, zręcznie i z większym wyczuciem efektu, jego dialog mniej nadużywa heroicznego patosu. Poziom gry aktorskiej w filmie niemieckim nie jest dużo lepszy, niż w przeciętnym filmie polskim tego typu. Lillian Harvey nie należy do najładniejszych gwiazd ekranu, ale za to tańczy słownie, posiada estetyczną płynność ruchów i dużo wdzięku. Gra Willy Fritsch (który oddawna już przestał grwać rolę cukierkowych amantów) w roli młodego rewolucjonisty jest zupełnie na poziomie naszego Brodzisza.

W nadprogramie — tygodnik Pata i reportaż z zawodów o puchar Gordon-Benneta. (Sza.)

Kino „Metropolis” na specjalnym niedzielnym popołudniowym seansie wyświetla film p. t. „Biała lilia”. Opowieść o wielkiej miłości dwojga ludzi, którym przeznaczenie nie pozwoliło się poobrać. — Pięknie zapleciony węzeł dramatyczny, siła piękna i bardzo mocnego sentymentu, wysoki poziom gry aktorskiej (Clark Gable, Helena Hayes i Levis Stone), doskonała reżyserja — wszystko to sprawia, że widz wychodzi z kina pod silnym wrażeniem tego filmu. (Sza.)

Kino „Świt” wyświetla film pod tyt. „Srebrna torpeda”. Jest to historia wynalazku aerodynamicznego pociągu, który ma zdobyć rekord szybkości w komunikacji kolejowej. Inżynier, który nad wynalazkiem pracuje, spotyka się z nieufnością kolejarzy. Mimo to, i mimo że pierwsza próba z powodu konstrukcyjnego defektu zawiodła, nie ustaje on w pracy. — Torpeda zdaje egzamin, gdy powstaje konieczność przebycia dwu tysięcy kilometrów w ciągu 19 godzin. Intryga filmu zawiązana jest dość słabo. Najwięcej emocji dają zdjęcia z rekordowego biegu pociągu; wyzyskano w nich umiejętnie znane filomwe tricki. (ver.)



Lecznice źródła siarczane w Héviz. (Do korespondencji na str. 2).

O zbrojny napad na pocztę w Gródku Jag.

Lwów. (PAT.) Wczoraj przed ławą przysięgłych sądu okręgowego we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko Stefanowi Marjanowi Dolyńskiemu i Mikołajowi Lebedowi, skazanemu w procesie warszawskim o zabójstwo min. Pierackiego na karę dożywotniego więzienia.

Z aktu oskarżenia wynika, że Stefan Marjan Dolyński, pochodzący z Przemysła i przebywający od roku w areszcie śledczym, oskarżony jest o przynależność do O. U. N. i o to, że wraz z Biłasem, Danylyszynem, Zurakowskim, Maszczakiem i innymi członkami O. U. N. dokonał z bronią w ręku napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim i zrabował kwotę 3.232,15 zł. Lebed odpowiada w tym procesie za to, że udzielił Zurakowskiemu, Maszczakowi, oraz zabitemu w czasie napadu na pocztę Mirosławowi Berezińskiemu planów budynku pocztowego, broni dla steroryzowania urzędników, a przede wszystkim rozkazu wzięcia udziału w napadzie rabunkowym.

Zurkowski w postępowaniu doraźnym oświadczył, że rozkaz, plan i program napadu otrzymał od niejakiego Maksyma, którego dwa lata później rozpoznał w Lebedzie, aresztowanym w czerwcu 1934. Maszczak stwierdził, że okazany mu na fotografii Lebed jest bardzo podobny do owego Maksyma. Inni świadkowie zostali wezwani na okoliczność, że Maszczak znał dobrze Lebedę i omyłka jego jest wykluczona. Wreszcie Pidhajny zeznał, iż wiadomości mu było, że Lebed przygotował technicznie napad w Gródku. — Pidhajny oświadczył również, że Dolyński pełnił funkcje referenta bojowego O. U. N. na prowincji, podobnie

jak on pełnił ją we Lwowie. Liczne dowody, wymienione w akcie oskarżenia, przemawiają również za udziałem Dolyńskiego w napadzie.

Lwów. (PAT.) Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Osk. Dolyński do niczego się nie przyznaje i twierdzi, że krytycznego dnia przebywał w Zaleszczykach, bądź był w Zagrzebiu, gdzie studiował medycynę. Twierdzi on, że do O. U. N. nie należał.

Z kolei zeznał osk. Lebed, który, jak wiadomo, w procesie warszawskim odmówił wszelkich zeznań. Lebed twierdzi, że na kilka dni przed datą napadu wyjechał na Ruś Zakarpacską w okolicę Użhorodu, gdzie pracował jako pomocnik pewnego leśniczego. Lebed miał zamiar w Pradze zdać maturę i zapisać się na studia, ponieważ jednak był na Rusi Przykarpacie aresztowania Ukraińców, udał się do Warszawy z zamiarem przedostania się w czasie święta morza z Gdyni na terytorium Gdańska, by tam ewentualnie wstąpić do polskiego gimnazjum, jeśli tylko uzyska prawo pobytu. Tymczasem padł w Warszawie z ręki mordercy śp. min. Pieracki, a Lebed wraz ze swą ówczesną narzeczoną, a obecnie żoną Hnatkowską, udał się na dworzec, poczem sam przez zieloną granicę przeszedł do Gdańska.

Ukraińcy radzili mu, by raczej udał się do Niemiec, gdyż w Gdańsku narażony jest na poszukiwania przez polską policję. Wsiadłszy na okręt, Lebed udał się do Świnoujścia, gdzie policja niemiecka aresztowała go i odstawiła do Polski. Wędrowki te Lebed tłumaczy chęcią uzyskania w którymś z tych państw prawa pobytu i

odbicia studjów. Oskarżony odmawia odpowiedzi na pytanie, jakiej narodowości był leśniczy w Czechosłowacji, który w końcu wydał go w czasie, gdy odbywały się aresztowania Ukraińców.

Przyrost ludności

Warszawa. (Tel. wł.) W drugim kwartale br. przyrost naturalny w Polsce wynosi 122 tys. 503 osób. W odsetkach przyrost naturalny wyrażał się 14,5 procent. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19. 10. 1936 r.

Dewizy:			
	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.45	89.63	89.27
Berlin	—	212.78	212.94
Gdańsk	—	100.20	99.80
Amsterdam	286.20	286.90	285.50
Kopenhaga	116.—	116.29	115.71
Londyn	25.97	25.04	25.90
Nowy Jork czek	5.31 1/8	5.32 3/8	5.29 7/8
Nowy Jork kabel	5.31 3/8	5.32 5/8	5.30 1/8
Oslo	130.50	130.83	130.17
Paryż	24.75	24.81	24.69
Praga	18.80	18.85	18.75
Sztokholm	133.80	134.13	133.47
Szwajcaria	122.15	122.45	121.85
Wiedeń	—	99.20	98.80
Mediolan	28.00	28.10	27.90
Helsinki	—	11.48	11.42
Montreal	—	5.31	5.28 1/2

Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:			
	sprzed.	kup.	
Belgi belg.	89.63	89.20	
Dolary amerykańskie	5.31 1/2	5.28 1/2	
Dolary kanad.	5.30 1/2	5.27 1/2	
Florency hol.	286.90	285.20	
Franki francuskie	24.81	24.67	
Franki szwajc.	122.45	121.65	
Funty ang.	26.04	25.88	
Culdenny gdańskie	100.20	99.80	
Korony czeskie	16.80	16.—	
Korony duńskie	116.29	115.45	
Korony szwedzkie	134.13	133.15	
Liry włoskie	25.40	24.40	
Marki niemieckie	118.—	112.—	
Marki niem. srebrne	127.—	120.—	
Szylingi austrj.	93.—	89.—	

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwestyc. I-sza i II-ga em.	66.—
5% poz. konwers.	53.—
5% poz. kolejowa	50.50
6% poz. dolarowa	76.50
4% poz. premj. dolarowa	49.50
7% poz. stabiliz.	465.—
w drobnych	470.—
4 1/2% ziemskie serja 5	47.—

Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza dla listów niejednolita.

Akcje w złocie:	
Bank Polski	113.—
Częstocice	31.—
Cukier	31.50
Węgiel	16.50
Lilpop	15.50
Modrzejów	6.75
Norblin	66.—
Ostrowiec	32.75
Starachowice	37.50
Starachowice	md
Haberbusch	41.50

Tendencja przeważnie słabsza.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. I. w. z. a. = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tem 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.45.

1. KAMIENICE

Kamienica
nowa dochód 7200 cena 65000
wpłaty 40 000.

Kamienica
nowa bardzo solidnej budowy
dochód 12 500 cena 113 000 wpłaty
80 000 wiele innych poleca

„Rekomendacja”
Poznań, Podgórze 6 telefon 49-76
zdg 26 873

Kupię
Poznań bliższej okolicy parcele
lub domek. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 26 904

Kamienicę
Poznań dochodową kupię, wpła-
ce 115 000 Oferty właścicieli Kur-
jer Poznański zdg 26 932

Parcele
pod wille, blisko tramwaju sprze-
dam. Zgłoszenia Kurjer Poznań-
ski p 3 962.

Kamienicę
centrum, składami dochód 21 300.—
sprzedam, wpłaty 50 000.—. Oferty
Kurjer Poznański zdg 26 931

20 000.—
wpłace domek czteromieszkaniowy
Wilda. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 3 378

Parcele

budowlana blisko Rynku Łazar-
skiego sprzedam. Właściciel Łu-
kaszewicz 26, m. 14. zdg 26 955

7. SPRZEDAŻE

Księgarnia Katolicka
Podgórze 10 a

Nowość
Dietetyka Praktyczna
Najnowszy poradnik zdrowej kuc-
chini brosz. 5.— opr. 6.—
Nr 18 702

Kuśnierska
maszyna „Singer” tanio. Szy-
perska 3 — 3. zdg 26 961

Warsztat
obuwniczy wszelkie narzędzia.
maszyna — mieszkaniem lub bez,
okazyjnie odstąpię. Oferty Kur-
jer Poznański zdg 26 717

Dom

mieszkalno - fabryczny: mieszka-
nia powierzchni ca 680 m², część
fabryczna ca 1 800 m², maszynię
zabudowany ca 42 m frontu, nada-
jący się na każde przedsiębior-
stwo. Dział fabryczny centralnie
ogrzany bez pieca, winda towarowa,
prąd na siłę i światło, gara-
że. Korzystne warunki zapłaty.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 985

Skład

papieru, galanterii, tytoniu z
urządzeniem, sprzedam 1 200.—
Adres Kurjer Pozn. zdg 26 863

Zakład fryzjerski
dobrze zaprowadzony 3 obsługi,
męski i 2 damskie — nowoczesnie
urządzony z mieszkaniem jedno-
pokojowym sprzedam. Oferty
Kurjer Poznański zdg 26 426

22. ZGUBY

Doberman
czarny „Lux” zaginął, piątek.
Odprowadzić za wynagrodzeniem
Lubeckiego 9. zdg 26 996

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla posu-
kujących posady w tej rubryce
liczymy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

a) Służba domowa

Gospośia - kucharka
w średnim wieku do starszego
pona lub na probostwo szuka po-
sady. Oferty Kurjer Poznański
zdg 26 803

Samodzielną
z gotowaniem poszukuje posady.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 871

Młoda

panienka poszukuje miejsca w
rzeźnictwie jako uczennica. Ła-
skawe zgłoszenia Kurjer Poznań-
ski zdg 26 714

Młodsza

dzięczyna do wszystkiego, co-
kolwiek gotowania poszukuje po-
sady od 1. 11. Oferty Kurjer Po-
znański zdg 26 760

Uczciwa

dzięczyna z gotowaniem do
dwójga osób szuka posady. Zgło-
szenia Kurjer Pozn. zdg 26 775

Pierwsza

pokojuowa, dobre świadectwa, zycie,
usługę przyjmie posadę i li-
stopada. Oferty Kurjer Poznań-
ski zdg 26 798

b) Inni

Szofer - ślusarz
po wojskowości poszukuje posady.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 950

Bufetowa

młda, sympatyczna, siła pierw-
szorzędna szuka posady jedynie
w lokalu pierwszorzędnym. Oferty
do Kurjera Pozn. zdg 25 902

Absolwent

M. S. H. poszukuje posady w
biurze lub składzie. Oferty Kur-
jer Poznański zdg 26 928

Młoda

panienka szuka praktyki biuro-
wej ze znajomością maszyn i
stenoğrafii. Zgłoszenia do Ku-
rjera Poznańskiego zdg 26 698

Wychowawczyni

niemowlat średni wiek, długolet-
nie pierwszorządne świadectwa
skromne wymagania szuka pra-
cy. Oferty Kurjer Poznański
zdg 26 046

Podróżujący

Poznańskie. Pomorskie dodatko-
wo art. kolonialne, apteczne. —
Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdg 25 575

Krawcowa

akuratna dziennie 1.50 szuka po-
sady w dom. Oferty Kurjer Po-
znański zdg 26 929/30

Książkowy

bilansista rutynowany admini-
strator domu poszukuje posady
południowej. Zgłoszenia Kurjer
Poznański zdg 25 979

Maszynistka

poszukuje posady. Wynagrodze-
nie skromne. Oferty Kurjer Po-
znański zdg 26 736

Bona

wychowawczyni, dobrze polecona,
niemieckie, przychodnia szuka
posady. Ratajczaka 19 m. 6.
zdg 26 213

Fryzjerka

manicurzystka poszukuje posady.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 916

Posady

w jakiegokolwiek pracy w biurze
poszukuje 16-letni syn. roczna
Szkoła Handlowa Preissa. Oferty
Kurjer Poznański zdg 26 851

Polsko - niemiecka

stenotypistka z francuskim bez-
płatnej praktyki. Oferty Kurjer
Poznański zdg 26 837

Stenotypistka

zdolna, stenoğrafia polsko - nie-
miecka szuka posady. ewtl. godzi-
nowo. Oferty Kurjer Poznański
zdg 26 965

29. ROZRYWKA

„Manewry miłosne”
Brawurowa polska komedia
Kinoteatr Sfinks
zdg 26 352

„Kapelusz”

modnie przefasonowany odświe-
żony zastąpi nowy. Tanie kapelusz-
y na składzie. Wytwórnia ka-
peluszy męskich, damskich. 27-go
Grudnia 2. podwórze. zdg 85 745

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — ∞ ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc listopad 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu
w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do
domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem
miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych
krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie,
strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają
prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie
drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr
od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nad-
wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach
do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświą-
teczne do godz. 10.45 większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów
w tem 5 nagłówków): (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między
zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.